

BEZ PAPIEROLOGII I GEHENNY

Po pieniądze unijne na niewielkie przedsięwzięcia dla miejscowych społeczności nie trzeba daleko jeździć. W Kujawsko-Pomorskiem nie ma gminy, w której nie istniałaby jakaś Lokalna Grupa Działania. To miejscowe organizacje, które pośredniczą w wydawaniu ok. 121 mln euro

TOMASZ CIECHOŃSKI

Utarło się, że o unijne pieniądze najlepiej starać się w Brukseli, pewne decyzje zapadają w Warszawie, a pieniądze przypadające na województwo są dzielone w Toruniu. Faktycznie, w tych miastach działają instytucje zarządzające konkretnymi programami. Jest jednak pewna pula środków dzielona na poziomie gmin i powiatów. Po te pieniądze nie trzeba zgłaszać się do ministra lub marszałka, a do Lokalnej Grupy Działania (LGD).

W całym województwie jest ich 28. To fundacje lub stowarzyszenia, na ich czele stoją ludzie znani w swoich miejscach zamieszkania - np. wójtowie, działacze społeczni, przedstawiciele środowiska gospodarczego. Nie dysponują pieniędzmi na wielkie inwestycje, mogą za to dotować mniejsze działania, szczególnie związane z rewitalizacją społeczną, jak: budowa świetlicy na wsi, zajęcia dla dzieci z rodzin dotkniętych ubóstwem, szkolenia zawodowe dla bezrobotnych.

Nie zrażajmy się nazewnictwem

Szukając w internecie informacji o LGD, można trafić na opisy nasycone specjalistycznym słownictwem. To, czym się zajmują, fachowo nazywa się „Rozwojem Lokalnym Kierowanym przez Społeczność”, w skrócie RLKS. Jedną z definicji głosi, że jest to „instrument służący realizacji polityki terytorialnej”. Tymi określeniami nie należy się zrażać. Marszałek województwa Piotr Calbecki ideę LGD wyklada w prosty sposób - porównuje ją do budżetu obywatelskiego. To taki budżet, w którym mieszkańcy, a nie władza, decydują, jak wydać publiczne - w tym wypadku unijne - pieniądze.

Zwykli mieszkańcy nie będą odczuwać, z jakiego funduszu korzystają, nie będą musieli nawet się zapoznawać ze specyfiką unijnych programów - mówi marszałek. - Eliminujemy zbędną papierologię, gehennę administracyjną. Jako urząd do funduszy unijnych już się przyzwyczailiśmy, ale dla wielu ludzi, którzy mieliby korzystać z nich po raz pierwszy, być może jest to bariera nie do przeskokowania.

Mieszkańcy mniejszych miejscowości z LGD mogli się już oswoić, takie fundacje i stowarzyszenia działały u nich w poprzednim siedmioletnim rozdaniu unijnych funduszy. - Dzięki wam zmieniła się nasza wieś, zmieniły się małe miasteczka - mówił do ich przedstawicieli na niedawnym spotkaniu w Toruniu Ryszard Bober, przewodniczący sejmiku województwa i gorący orędownik LGD.

W obecnym rozdaniu unijnych pieniędzy na lata 2014-20 „wiejskie” grupy kontynuują działalność lub zorganizowały się od nowa,



Festiwal Smaku co roku ściąga do Gruczna miłośników regionalnej kuchni. Uczestniczą w nim m.in. LGD

dołączyły też do nich dotąd nieznane grupy „miejskie”. Nie ma obecnie w województwie gminy, w której nie działałaby jakaś LGD.

Tworzą je przedstawiciele czterech sektorów: zwykli mieszkańcy, przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe i samorząd lokalny. Udział każdego z nich nie może przekroczyć 49 proc. Organizacje rodzą się zwykle z inicjatywy aktywistów społecznych i urzędów miast i gmin. Muszą zachęcić do idei większą grupę członków, napisać statut, wybrać władze i zarejestrować się w sądzie. Kolejnym krokiem jest stworzenie strategii, która określa, w jaki sposób będą wydawać publiczne pieniądze. Taki dokument nie powstaje z za biurka, wymagany jest szereg spotkań konsultacyjnych z mieszkańcami. Na koniec opiniuje go Urząd Marszałkowski, m.in. sprawdza, czy założenia LGD są zgodne z dokumentami strategicznymi województwa.

121 mln euro do podziału

W Kujawsko-Pomorskiem ten proces mamy już za sobą - strategię wszystkich 28 LGD są gotowe i zaopiniowane, a marszałek powierzył grupom unijne pieniądze. Łącznie to 121

mln euro, czyli ok. pół miliarda złotych. Korzystał z czterech unijnych funduszy. Najwięcej 76 mln euro pochodzi z Regionalnego Programu Operacyjnego.

LGD wyglądają inaczej w miastach powyżej 20 tys. mieszkańców, a inaczej na wsiach i w małych miasteczkach. - Specyfika miast jest taka, że będą w nich potrzebne projekty o charakterze miękkim, społeczne. Nie będą to zadania inwestycyjne. Pieniądze będzie można wydać na bezpośrednią współpracę z ludźmi - zapowiada marszałek Calbecki.

- Grupy „wiejskie”, a więc poza miastami liczącymi powyżej 20 tys. mieszkańców, do tej rewitalizacji społecznej mogą dołożyć pewne działania związane z rewitalizacją „twardą”. Wszystkie muszą być ze sobą zgrane i się uzupełniać - dodaje Małgorzata Wiśniewska, zastępca dyrektora departamentu zdrowia i polityki społecznej w Urzędzie Marszałkowskim.

- W obszarze gospodarczym LGD będą miały możliwość dwojakiego działania. Po pierwsze będą wspierać inkubatory przedsiębiorczości, po drugie - mikroprzedsiębiorstwa - mówi Barbara Jesionowska, zastępca dyrektora departamentu rozwoju regionalnego w Urzędzie Marszałkowskim.

Umowy podpisane

19 maja br. w Centrum Kulturalno-Kongresowym Jordanki w Toruniu przedstawiciele wszystkich LGD podpisali z marszałkiem umowy, na podstawie których przez najbliższe kilka lat będą pośredniczyć w wydawaniu unijnych pieniędzy, m.in. ogłaszać konkursy na granty dla firm i organizacji pozarządowych.

- Bardzo dziękuję, bo po prostu odciążacie nas z pracy. Zawsze wiedziałem, że największa wiedza o tym, jak wydawać środki na lokalny rozwój, jest tam, gdzie projekty powinny być realizowane - mówi marszałek. - Przekazujemy państwu kompetencje w ogłaszaniu konkursów na realizację projektów i wylanianiu zwycięzców. Proszę, aby wieści o konkursach docierały do jak najszerszej grupy mieszkańców. Wierzę w ducha obywatelskiego aktywizowania się na poziomie lokalnym. Jeśli tej aktywności, wiary w sukces nie będzie wśród przedsiębiorców i zwykłych mieszkańców, to wielkie inwestycje nie będą nikomu służyły i nie będą wiele warte. ●

O tym, jakie LGD działają w Kujawsko-Pomorskiem, komu i na co mogą przyznać pieniądze, piszemy na kolejnych stronach.



Fundusze Europejskie
Program Regionalny



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE

Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne



WYKLUCZYĆ Z WYKLUCZENIA

Brakuje pomysłów, jak zagospodarować czas dzieciom. Nie możemy zbudować im placu zabaw, ale możemy opłacić osobę lub stowarzyszenie, nawet świetlicę, które się nimi zajmie – mówi prezes Lokalnej Grupy Działania „Dla Miasta Torunia”.

ROZMOWA Z
JĘDRZEJEM BINKOWSKIM*

TOMASZ CIECHOŃSKI: Lokalna Grupa Działania to nowość dla mieszkańców miast.

JĘDRZEJ BINKOWSKI: Faktycznie, wcześniej istniały tylko na obszarach wiejskich, ale tam naprawdę miały znaczenie. Festiwal Smaków w Grucznie to właśnie przykład zaangażowania Lokalnych Grup Działania i organizacji pozarządowych. Wiejskie LGD korzystają z kilku funduszy, m.in. z Programu Rozwoju Obszarów Wiejskich, natomiast te w miastach są finansowane wyłącznie z Europejskiego Funduszu Społecznego. Podejmujemy więc działania troszeczkę inne, adresowane do osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem. Na pewno nie damy rady zorganizować takiego festiwalu.

LGD dystrybuuje środki unijne. Na co je przeznaczają?

- Określa to nasz dokument bazowy - lokalna strategia rozwoju. Przede wszystkim wskazuje obszar naszego działania. Nie jest to cały Toruń, bo przepisy unijne narzuciły nam limit 150 tys. mieszkańców. Musieliśmy odrzucić dzielnicę, w których wykluczenie jest najmniejsze, braliśmy pod uwagę takie wskaźniki jak: liczba bezrobotnych, poziom działalności gospodarczej, liczba osób korzystających z pomocy społecznej, eksmisje z mieszkań, przestępczość. Nie załapały się Chełmińskie Przedmieście, Kaszczorek i Skarpa. Nie oznacza to, że w tych dzielnicach nie występują proble-



Jędrzej Binkowski

KONKURSY NA WSPARCIE

W konkursie na wsparcie można będzie dostać do

50 tys. zł

Jeżeli projekt łączy się ze wzrostem zatrudnienia kwota

rośnie do

150 tys. zł

W tzw. projektach indywidualnych o przyznaniu wsparcia decyduje samorząd województwa, a ich wartość zaczyna się od

100 tys. zł

my, musieliśmy jednak operować jednostkami organizacyjnymi miasta i nie mogliśmy np. wyodrębnić części Chełmińskiego, w której społeczne wykluczenie jest największe.

Nasze działania muszą być skierowane do osób wykluczonych lub zagrożonych wykluczeniem, tj. korzystających z pomocy społecznej, uzależnionych od alkoholu i narkotyków, niepełnosprawnych, nie-

letnich zagrożonych demoralizacją, powracających z zakładów karnych, długotrwale bezrobotnych, rodzin z dzieckiem niepełnosprawnym i bezdomnych lub wykluczonych z dostępu do mieszkań.

Mamy trzy sposoby wydawania pieniędzy unijnych. Pierwszy to projekty własne, na tym etapie nie mamy jeszcze opracowanych konkretnych propozycji. Drugi - i na to kładziemy największy nacisk - to projekty grantowe. Będziemy ogłaszać i rozstrzygać konkursy na wsparcie do 50 tys. zł lub - jeżeli projekt łączy się ze wzrostem zatrudnienia - do 150 tys. zł. Trzeci sposób to tzw. projekty indywidualne o wartości od 100 tys. zł. W ich wypadku to samorząd województwa ostatecznie decyduje, który projekt zostanie dofinansowany.

Kto może starać się o pieniądze?

- Przedsiębiorcy, organizacje pozarządowe i samorządy lub ich jednostki, a więc np. Miejski Ośrodek Pomocy Rodzinie. Takiej możliwości nie mają grupy nieformalne ani osoby fizyczne. Wymagany jest wkład własny w wysokości 15 proc., ale spodziewamy się, że Urząd Marszałkowski obniży go do 5 proc. Nie musi być pieniężny, może to być np. praca wolontariuszki.

LGD jest dość młoda, wiele osób może jeszcze o niej nie wiedzieć. Jaki jest tryb jej pracy?

- Jako stowarzyszenie działa od grudnia ub.r. Do końca czerwca br. zatrudnimy dyrektora biura, on skompletuje zespół. Wtedy też ogłosimy adres naszej siedziby, która będzie otwarta dla wszystkich

mieszkańców. Zadaniem pracowników biura oprócz spraw organizacyjnych będzie informowanie i pomaganie wszystkim potencjalnym beneficjentom. Prace organizacyjne są dość żmudne, sądzę więc, że dopiero pod koniec roku będziemy ogłaszać pierwsze konkursy - będą dotyczyły tworzenia świetlic środowiskowych i klubów młodzieżowych oraz poradnictwa i podnoszenia kwalifikacji zawodowych.

Jakie były początki LGD?

- Zwróciłem na nią uwagę w 2014 r., miałem wcześniej styczność z wiejskimi grupami. Zainteresowało się też miasto, zawsze członkiem LGD musi być samorząd. Latem 2015 r. pierwsze działania podjęła Rada Działalności Pożytku Publicznego przy prezydencie miasta, która z urzędnikami pracowała nad statutem LGD. Następnie prezydent Torunia w konkursie wybrał podmiot piszący strategię - zostało nim Stowarzyszenie Instytut Rozwoju i Inicjatyw Społecznych. Potem odbyło się zebranie założycielskie, na którym przyjęto statut i wybrano władze: zarząd, komisję rewizyjną i radę programową, której zadaniem będzie wybór projektów. Po zebraniu zarejestrowaliśmy stowarzyszenie, a w lutym br. złożyliśmy w Urzędzie Marszałkowskim lokalną strategię rozwoju. Na koniec kwietnia przyjął ją zarząd województwa, ze wszystkich miejskich strategii została oceniona najwyższą. Nasza LGD ma już ponad 100 członków. To stowarzyszenia, przedsiębiorcy, mieszkańcy i miasto.

Jakie są korzyści z działalności w LGD?

- Członkowie korzystający z doradztwa i szkoleń LGD mogą być premiiowani przy niektórych konkursach grantowych, poza tym mają szybszy dostęp do informacji oraz wpływ na funkcjonowanie stowarzyszenia. Zorganizujemy szkolenia dla wszystkich potencjalnych biorców grantów i stałe poradnictwo w biurze, nie trzeba być więc naszym członkiem, by aplikować, ale na pewno to ułatwia zadanie.

Jak przebiegały prace nad strategią?

- Pisała ją Stowarzyszenie Instytut Rozwoju i Inicjatyw Społecznych, z tym że wymagało to szerokie konsultacji. Mieliśmy spotkania w grupach, ankiety internetowe i papierowe, wywiady z liderami społecznymi, ale też 17 spotkań w każdej dzielnicy. Na każdym była mapa, na której było można zaznaczyć występujące w danym miejscu problemy. Nie wszystkim możemy zaradzić, bo nie wolno nam realizować projektów infrastrukturalnych. Pozytywnie zaskoczyła mnie duża liczba osób chętnych do działania społecznego.

Jakie kwestie pojawiały się na mapach?

- Wśród najczęściej wymienianych problemów społecznych było zaśmiecanie okolicy i zbieractwo, bezrobocie, widoczne różnice w statusie ekonomicznym mieszkańców, niewystarczająca współpraca sąsiadka i obojętność, wandalizm i przestępczość oraz alkoholizm. Bardzo często, szczególnie na Starówce i Bydgoskim, czyli dzielnicach mi najbliższych, pojawiał się problem trudnej młodzieży i dzieci narażonych na demoralizację, który przewijał się też w innych częściach miasta. Mieszkańcy wskazują na deficyt miejsc do aktywnego spędzania czasu. Młodzi mają alternatywę: albo siedzieć w domu i bawić się komputerem, o ile go mają, albo zejść na złą drogę. Jest dużo świetnych stowarzyszeń, osób i animatorów działających w tym obszarze, jednak nadal występuje deficyt pomysłów, jak ten czas zagospodarować.

Taki problem LGD może rozwiązać, ale dając pieniądze na zajęcia, a nie na plac zabaw?

- Dokładnie. Nie możemy zbudować placu zabaw, ale możemy opłacić osobę lub stowarzyszenie, nawet świetlicę, która zajmie się dziećmi. ●

ROZMAWIAŁ TOMASZ CIECHOŃSKI

* Jędrzej Binkowski jest toruńskim społecznikiem oraz przedsiębiorcą z branży zarządzania nieruchomościami. Od grudnia 2015 r. prezes LGD „Dla Miasta Torunia”.

■ LGD w gminach

W województwie jest 28 Lokalnych Grup Działania.

Miejskie: **Chełmno, Miasta Brodnicy, Grudziądzki Spichlerz, Inowrocław, Miasto Włocławek, Dla miasta Torunia, Bydgoska Dwie Rzeki.**

Pozostałe: **Partnerstwo dla Kraju i Pałuk:** Kcynia, Mrocza, Nakło nad Notecią, Sadki, Szubin; **Bory Tucholskie:** gminy Cekcyn, Gostycyn, Kęsowo, Lubiewo, Śliwice, Tuchola; **Razem dla Powiatu Radzie-**

jowskiego: Bytów, Dobrze, Osiecin, Piotrków Kuj. (miasto i gmina), Topólka, Radziejów (miasto i gmina); **Pałuki Wspólna Sprawa:** Barcin, Gąsawa, Łabiszyn, Janowiec Wlkp., Rogowo, Żnin; **Nasza Krajna:** Kamień Krajeński, Sępólno Krajeńskie, Sośno, Więcbork; **Dorzecza Zgłowiączki:** Baruchowo, Boniewo, Brześć Kuj., Choceń, Chodecz, Izbica Kuj., Fabianki, Kowal (miasto i gmina), Lubanie, Lubień Kuj., Lubraniec, Włocławek (miasto); **Ziemia Gotyku:** Chełmża (miasto i gmina), Lubianka, Łysomice, Papowo Biskupie; **Gmin Dobrzyńskich Re-**

gion Północ: Rypin (miasto i gmina), Brzuze, Rogowo, Skrwilno, Wąpielsk; **Partnerstwo dla Ziemi Kujawskiej:** Aleksandrów Kuj. (miasto i gmina), Bądkowo, Ciecocinek, Koneck, Nieszawa, Raciążek, Waganiec, Zakrzewo; **Czarnoziem na Soli:** Dąbrowa Biskupia, Gniewkowo, Inowrocław, Janikowo, Kruszwica, Pakość, Rojewo, Złotniki Kuj.; **Ziemia Wąbrzeska:** Wąbrzeźno (miasto i gmina), Dębowa Łąka, Książki; **Trzy Doliny:** Białe Blota, Dobrcz, Koronowo, Nowa Wieś Wielka, Osiesko, Sicienko, Solec Kuj.; **Vistula Terra Culmensis Roz-**

wój przez Tradycję: Chełmno, Grudziądz, Gruta, Lisewo, Łasin (miasto i gmina), Płużnica, Radzyń Chełmiński (miasto i gmina), Rogóźno, Stolno, Świecie nad Osą; **Zakole Dolnej Wisły:** Dąbrowa Chełmińska, Kijewo Królewskie, Unisław, Zławie Wielka; **Gmin Dobrzyńskich Region Południe:** Dobrzyń nad Wisłą, Thuchowo, Warlubie, Lipno, Czernikowo, Bobrowniki, Chrostkowo, Miasto Lipno, Kikół, Skepe; **Gminy Powiatu Świeckiego:** Bukowiec, Dragacz, Drzycim, Jeżewo, Lniano, Nowe, Osie, Pruszcz, Świecie, Świekatowo, War-

lubie; **Sąsiedzi wokół Szlaku Piastowskiego:** Dąbrowa, Jeziora Wielkie, Mogilno, Strzelno; **Dolina Drwęcy:** Ciecocin, Golub-Dobrzyń (miasto i gmina), Kowalewo Pom., Radomin, Zbójno; **Pojezierze Brodnickie:** Bartniczka, Bobrowo, Brodnica, Brzozie, Górzno, Jabłonowo Pomorskie, Osiek, Świdziebna, Zbiczno; **Podgrodzie Toruńskie:** Lubicz, Obrowo, Wielka Nieszawka; **Lokalna Grupa Rybacka Nasza Krajna i Pałuki:** Sępólno Krajeńskie, Kamień Krajeński, Więcbork, Mrocza, Nakło nad Notecią, Sadki, Szubin, Żnin, Rogowo, Gąsawa. ●

**2,3 MLD EURO
DLA KUJAWSKO-POMORSKIEGO**

EUROFUNDUSZE BLISKO LUDZI

Lokalne Grupy Działania swoim zasięgiem pokrywają całe województwo. Niektóre są nowe, inne dopiero powstały. Jak działają i czym się zajmują?

Oto przykłady.

TOMASZ CIECHOŃSKI

Partnerstwo dla Krajny i Pałuk. Notecią pod prąd

LGD Partnerstwo dla Krajny i Pałuk obejmuje gminy Kcynia, Mrocza, Nakło nad Notecią, Sadki i Szubin. Ma jedną z najdłuższych tradycji - zaczęła się tworzyć jeszcze przed wstąpieniem Polski do Unii Europejskiej. - Niektórzy z naszych członków jeździli wtedy do Irlandii, Niemiec i przyglądali się różnym mechanizmom. Tamtejsze podejście lokalne bardzo nam odpowiadało. Ani samorząd, ani biznes, ani organizacje pozarządowe samodzielnie nie rozwiążą wszystkich problemów - mówi Ryszard Kamiński, wiceprezes Partnerstwa dla Krajny i Pałuk.

W latach 2007-13 grupa realizowała strategię „Łączy nas Notec”, dysponowała wówczas blisko 13 mln zł. - Chcieliśmy iść trochę na przeciw charakterowi naszego obszaru i pokazywać go jako miejsce atrakcyjne turystycznie - mówi wiceprezes. - Łatwiej jest pewnie robić to w Borach Tucholskich czy na zamku w Golubiu-Dobrzyniu, a my staraliśmy się podejmować takie inicjatywy i dofinansowywać przedsiębiorców tam, gdzie jest najmniej udzielonych noclegów w całym województwie, najmniej miejsc noclegowych i najmniej turystów.

LGD zrealizowała 156 przedsięwzięć. Flagowym jest Ekomuzeum Doliny Noteci, nagrodzone w marszałkowskim konkursie „Odkrywcą”. Teraz LGD ma nową strategię i ok. 24 mln zł na realizację. - Będziemy chcieli przede wszystkim objąć wsparciem grupy tzw. defaworyzowane, czyli pozostających bez pracy, masowo korzysta-



Marszałek Piotr Calbecki (z lewej) podpisuje umowę z Jarosławem Markiem (w środku) i Marcinem Barczykowskim z LGD Sąsiedzi wokół Szlaku Piastowskiego

jących z pomocy społecznej, zagrożonych ubóstwem i wykluczeniem - wylicza Dorota Stanek, dyrektor biura LGD. - Mamy też całe grono seniorów, którzy są aktywni i domagają się działań na swoją rzecz. Nasza strategia przewiduje również rozwój przedsiębiorczości i wsparcie lokalnych firm. Zakładamy, że ok. 40 z nich z tego skorzysta, już dziś przedsiębiorcy masowo do nas dzwonią i pytają o środki. Zaoferujemy im atrakcyjne dotacje i pożyczki. - Z nastawienia turystycznego, które przyświecało nam w poprzednich latach, kierujemy się na hasło „Aktywna i przedsiębiorcza Dolina Noteci”. Przyglądamy się ludziom, którzy co roku wyjeżdżają z naszego regionu. Szukamy powodów, żeby uznali to miejsce jako dobre do życia - mówi wiceprezes Kamiński.

Sąsiedzi wokół Szlaku Piastowskiego. Odnowić wieś

LGD Sąsiedzi wokół Szlaku Piastowskiego obejmuje gminy powiatu mogileńskiego: Dąbrowa,

Jezióra Wielkie, Mogilno i Strzelno. Działała już w latach 2007-13, z pewnymi różnicami - kiedyś była fundacją, teraz jest stowarzyszeniem, jej budżet wzrósł z 6 mln zł do 16 mln zł. Jest też bogatsza o doświadczenia z poprzedniej perspektywy unijnej, w której najlepiej wyszły jej drobne projekty infrastrukturalne. - To wiele wyremontowanych świetlic i placów zabaw - mówi Jarosław Marek z zarządu stowarzyszenia, także sekretarz gminy Strzelno. - Nasza nowa strategia była budowana nie przez „górze”, a „od dołu”. Wiele pomysłów wypłynęło podczas spotkań z mieszkańcami.

Zgodnie z unijnymi wytycznymi LGD ma się starać pomóc wykluczonym społecznie. Członek zarządu LGD i zarazem wójt Dąbrowy Marcin Barczykowski prognozuje jednak, że samorządy tak jak dotąd najchętniej będą zgłaszać się do LGD po pieniądze na rewitalizację wsi. - Jeszcze nam brakuje odnowy twardej infrastruktury, przynajmniej w mojej gminie mamy trochę rzeczy w tym

zakresie do zrobienia i dobrze byłoby, gdyby w nowej perspektywie można było na to przeznaczyć środki unijne - uważa wójt. - Wiadomo, że programy idą w nieco innym kierunku, w tej perspektywie nacisk jest jednak na rewitalizację społeczną, a działania infrastrukturalne mają być do niej dodatkiem. Kanalizacji czy wodociągów już nie za bardzo można finansować, a mieszkańcy oczekują właśnie spełnienia takich podstawowych potrzeb. Do realizacji dużo nam nie zostało, mam nadzieję, że w najbliższych latach się z tym uporamy.

Pojezierze Brodnickie. Na nich patrzy Polska

Lokalna Grupa Działania Pojezierze Brodnickie to ewenement - ma 25-milionowy budżet złożony ze środków aż czterech funduszy unijnych: rozwoju regionalnego, społecznego, rolnego i rybackiego. Przewodniczący sejmiku województwa Ryszard Bober żartował, że LGD musi się „mocno zorganizować”, bo patrzy na nią nie tylko

marszałek i ministerstwo, ale też cała Polska. Marszałek Piotr Calbecki zachwalał zaś grupę jako tę, która potrafi przybliżyć zwykłym mieszkańcom nawet mało znany Europejski Fundusz Morski i Rybacki. Grupa skupia się na tworzeniu nowych przedsiębiorstw, modernizacji infrastruktury turystycznej i zagospodarowaniu jezior dla celów rekreacji, turystyki i kultury. - Ponad połowa środków w ramach EFMR jest przeznaczona dla przedsiębiorców po to, by przystosowali się do obowiązujących wymogów, jak również poszerzyli ofertę usług i produkcji. Środków nie jest na tyle dużo, by można było osiągnąć spektakularne efekty, aczkolwiek z rozmów z rybakami wiem, że pozwolą na uaktywnienie ich oraz akwenów wodnych - mówi prezes LGD Bogusław Błaszczewicz, jednocześnie wójt Brzoza.

Poza Brzoziem LGD Pojezierze Brodnickie obejmuje jeszcze gminy Bartniczka, Bobrowo, Brodnica, Górzno, Jabłonowo Pomorskie, Osiek, Świdziebna i Zbiczno. ●

KONKURS! Jak środki unijne zmieniły moją jakość życia

Kontynuujemy cykl specjalnych dodatków do „Wyborczej”, w których informujemy o środkach unijnych dla naszego województwa. Ukazują się one w każdy ostatni piątek miesiąca, emisję ostatniego dodatku zaplanowaliśmy na 16 grudnia 2016 r.

W tym czasie zapraszamy Czytelników do udziału w konkursie, w którym do wygrania jest voucher wycieczkowy o wartości 2500 zł.

Aby wziąć udział w konkursie, wystarczy wysłać na adres konkurs@torun.agora.pl pracę w dowolnej formie, zatytułowaną „Jak środki unijne zmieniły moją jakość

życia”, oraz odpowiedzieć na dwa pytania:

1. Co oznacza skrót RLKS?
2. Ile Lokalnych Grup Działania, łącznie z grupą rybacką, działa w Kujawsko-Pomorskiem?

Śród wszystkich zgłoszeń jury konkursowe wybierze najlepszą pracę. Zwycięzca zostanie powia-

domiony o wygranej do 22 grudnia 2016 r.

Udział w konkursie biorą tylko te osoby, w których zgłoszeniach znajdują się prawidłowe odpowiedzi na pytania z dzisiejszego lub każdego następnego numeru dodatku. ● PROM

Wysłanie pracy jest równoznaczne z akceptacją regulaminu.

Regulamin konkursu znajduje się na stronach: rpo.kujawsko-pomorskie.pl/promocja i torun.wyborcza.pl



R E K L A M A



WOJEWÓDZTWO
KUJAWSKO-POMORSKIE

Unia Europejska
Europejskie Fundusze
Strukturalne i Inwestycyjne



Projekt współfinansowany z Europejskiego Funduszu Społecznego

FUNDUSZE UNIJNE

NA SZKOLENIA ZAWODOWE, PRZEDSZKOLA I ENERGIĘ

Wkrótce Urząd Marszałkowski ogłosi kilka unijnych konkursów, w których wesprze działania podnoszące kwalifikacje pracowników.

Ruszą też pierwsze przedsięwzięcia w ramach ZIT, czyli Zintegrowanych Inwestycji Terytorialnych Bydgoszczy, Torunia i okolicznych gmin i powiatów.

TOMASZ CIECHOŃSKI

Przed ogłoszeniem przez Urząd Marszałkowski konkursu o unijne wsparcie z Regionalnego Programu Operacyjnego jego kryteria musi zatwierdzić Komitet Monitorujący. To kilkudziesięciosobowe gremium pod przewodnictwem marszałka, które czuwa nad realizacją programu. Są w nim m.in. prezydenci miast, przedstawiciele organizacji gospodarczych, związki zawodowe.

Komitet zebrał się 2 czerwca br. w Kowalu w powiecie włocławskim i tam zatwierdził kryteria, które pozwolą uruchomić w najbliższych miesiącach prawie 37 mln euro unijnego wsparcia. Konkursy będą ogłaszane na stronie rpo.kujawsko-pomorskie.pl.

Na pomoc zwalnianym i kursy

3 mln euro zostanie przeznaczonych na łagodzenie skutków zwolnień w przedsiębiorstwach. Pieniędźmi będzie zarządzał Wojewódzki Urząd Pracy w Toruniu. Nie mogą o nie aplikować osoby fizyczne, ale instytucje, związki zawodowe i firmy, które podejmą się przygotowania i realizacji programów pomocowych. Warunkiem będzie przedstawienie indywidualnego planu działania. W tym dokumencie należy określić, w jaki sposób unijne pieniądze mają pomóc zwalnianym pracownikom. Można je przeznaczyć np. na poradnictwo psychologiczne, pośrednictwo pracy, szkolenia, kursy, studia podyplomowe, staże i praktyki, subsydiowane zatrudnienie, bezzwrotne dotacje na założenie własnej firmy.

4 mln euro Urząd Marszałkowski wyda na szkolenia i kursy dla dorosłych, zakończone uzyskaniem certyfikatu. Szacuje, że pomoże podnieść kompetencje ok. 6 tys. mieszkańcom województwa. 70 proc. z nich sfinansuje kursy językowe, a 30 proc. szkolenia z obsługi komputera. Powstanie sieć instytucji oferujących takie wsparcie, zainteresowani już teraz mogą pytać o szczegóły Urząd Marszałkowski.

Również 4 mln euro to pula na granty dla tych, którzy chcą się uczyć zawodu i zdać egzamin potwierdzający kwalifikacje. - Grupa docelowa to osoby o ni-



Pieniądze z RPO pomogą pracownikom zwalnianym z firm

Kryteria unijnego wsparcia z RPO najpierw zatwierdza Komitet Monitorujący. To gremium pod przewodnictwem marszałka, w którym są m.in. prezydenci miast, przedstawiciele organizacji gospodarczych, związki zawodowe

skich kwalifikacjach, szczególnie po 50. roku życia i niepełnosprawne. Konkurs będzie polegał na przydzielaniu im grantów. Grantobiorcy będą zgłaszali się do instytucji organizujących kursy zawodowe. Do grudnia 2018 r. zamierzamy wspomóc tak ponad 2,6 tys. osób - mówi Czesław Ficner, zastępca dyrektora departamentu edukacji w Urzędzie Marszałkowskim.

Dadzą zawód i zapłacą

Regionalny Program Operacyjny nie jest jedynym źródłem unijnych pieniędzy. Aby finansować działania zwią-

kszające zatrudnienie wśród młodzieży, powstał osobny Program Operacyjny Wiedza Edukacja Rozwój (w skrócie POWER - ang. „moc”). Pieniądze z niego dzielą różne instytucje, np. urzędy pracy.

Korzysta z niego także Toruńska Agencja Rozwoju Regionalnego, która we współpracy z Bydgoskim Klastrem Przemysłowym realizuje projekt „Branża narzędziowo-przetwórcza poszukuje młodych pracowników”. Zakłada wsparcie dla 36 młodych mieszkańców Kujawsko-Pomorskiego w wieku 15-24 lata, którzy mają wykształcenie zawodowe lub średnie i nie kontynuują nauki w systemie dziennym. Według założeń, co najmniej 15 z nich po zakończeniu zajęć otrzyma stałą pracę.

Nawet jeśli komuś nie uda się uzyskać etatu, z pewnością nie zmarnuje czasu - uczestnictwo pozwala zdobyć zawód i uprawnienia, a przy tym zarobić. Pierwszym etapem będą szkolenia - najpierw podnoszące takie umiejętności jak autoprezentacja i praca w zespole, następnie zawodowe, zakończone państwowym egzaminem. Uczestnicy do wyboru mają dwie profesje: operator obrabiarek skrawających lub operator maszyn i urządzeń do przetwórstwa tworzyw sztucznych. Kursy składają się z części teoretycznej i praktycznej, łącznie to ok. 700 godzin zajęć. Udział nie tylko nic nie kosztuje, ale jeszcze uczest-

nicy dostają stypendia szkoleniowe w wysokości 6,65 zł brutto za godzinę - łącznie można zarobić ponad 3,5 tys. zł na rękę.

18 uczestników ma szansę kontynuować naukę i odbyć trzymiesięczny staż w którejś z kujawsko-pomorskich firm działających w branży narzędziowo-przetwórczej. I tu nic nie trzeba płacić, a dostaje się stypendium 1750 zł brutto co miesiąc. Unia finansuje też badania lekarskie.

Po zakończeniu zajęć uczestnik może liczyć na pomoc w poszukiwaniu stałej pracy. Premiowani będą mieszkańcy terenów, na których działa najmniej firm, absolwenci szkół, po których trudno znaleźć pracę, oraz kobiety. Zgłoszenia do 30 czerwca, szczegóły: tarr.org.pl.

ZIT wkrótce ruszy

Duże emocje polityczne wzbudzały Zintegrowane Inwestycje Terytorialne, część RPO, z której Bydgoszcz i Toruń wraz z otaczającymi je gminami i powiatami dostaną do podziału blisko 167 mln euro. Współpraca wielu samorządów wiązała się z koniecznością długich ustaleń na temat formy prawnej związku ZIT i jego strategii. Na jego czele stanął ostatecznie prezydent Bydgoszczy, który jest tu tzw. instytucją pośredniczącą. To on proponuje, jak dzielić pieniądze, muszą to jednak zatwierdzić zarząd województwa i Komitet Monitorujący RPO. Na zebraniu w Kowalu komitet zajmował się m.in. pierwszymi konkursami ZIT-owskimi, które prawdopodobnie zostaną ogłoszone w trzecim kwartale br. Do rozdzielenia będzie ok. 25,7 mln euro ze wspomnianych 167 mln euro.

Wiadomo już, że z puli ZIT dotowana będzie głęboka i kompleksowa modernizacja energetyczna budynków, w tym: ocieplenie, wymiana dachów, okien, drzwi oraz oświetlenie energooszczędne, przebudowa systemów grzewczych, klimatyzacyjnych i wentylacyjnych, tworzenie na własne potrzeby małych źródeł energii odnawialnej. 2,2 mln euro to pula w konkursie na termomodernizację obiektów, które nie należą do samorządu. Na modernizację energetyczną budynków samorządowych ogłoszone będą osobne konkursy, oba z pulą 10 mln euro. Będą się różnić od siebie trybem składania i oceny wniosków.

Kolejna pula ZIT-owskich pieniędzy pójdzie na przedszkola. 2 mln euro pozwoli budować, rozbudowywać albo remontować placówki, w tym konkursie dotacje będą dzielone także na e-edukację dla przedszkolaków. Milion euro jest przeznaczony na zakładanie nowych przedszkoli publicznych lub prywatnych albo na zwiększenie miejsc dla dzieci w już istniejących.

ZIT będzie też wspierał opiekę nad małymi dziećmi do lat trzech. Pół miliona euro przeznaczy m.in. na szkolenia i wynagrodzenie dla ich opiekunów oraz dostosowanie miejsc opieki do potrzeb dzieci niepełnosprawnych. ●